

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4,50 zł. dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 12. TELEFON 22-45
 Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
 Jedyny przyjeżdżający do redakcji z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-tej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI” II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadrukach 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Dr. Frank przyjął przedstawicieli sowieckich Przyjazd delegacji rosyjskiej do Przemyśla i Krakowa

Nieoczekiwane skutki „blokady” angielskiej

Bukareszt, 7. grudnia.

Pertraktacje między Rumunią a Rosją Sowiecką o wywóz towarów rumuńskich do Niemiec zostały już zakończone. Rumunia wywozić będzie codziennie 300 wagonów towarów przez Rosję do Niemiec. Napewno nieoczekiwano tego rodzaju skutków angielskiej „blokady”, która ma za cel wygłodzenie kobiet i dzieci w Niemczech. „Humanitarna” Anglia dobrze znana jest z tego rodzaju wśród państw neutralnych.

Pierwszy dzień pobytu w siedzibie Gubernii

Kraków, 7. grudnia.

Sowiecka delegacja dla sprawy przesiedleniowej w śróde w południe wyjechała pociągami specjalnymi z Przemyśla Rosyjskiego. Z dworca głównego w Przemyślu wraz z delegacją rosyjską wyjechał również Szeł Okręgu Krakowskiego Gubernator Dr. Wächter w towarzystwie posła von Wühlischa i do wódcy brygady Streckbacha. W śróde po południu pociąg specjalny przybył do Krakowa, gdzie na dworcu powitał

delegację rosyjską Szeł Urzędu Gubernatora Generalnego dyrektor ministerialny Dr. Bühler.

Z dworca samochodami delegacja rosyjska przejechała ulicami miasta, udając się do siedziby urzędowej Gubernatora Generalnego. Na zamku delegacja została przyjęta przez Gubernatora Generalnego. Na zakończenie aktu przyjęcia odbyła się kolacja w szerokim gronie osobistości z kół urzędowych.

Sowiety nie uznają Ryti'ego

Odpowiedź Mołotowa na nowe propozycje fińskie

Moskwa, 8. grudnia.

Radio moskiewskie publikuje urzędową wiadomość, według której poseł szwedzki w Moskwie, W i n t e r, według życzenia rządu fińskiego, w dniu 4 grudnia przedłożył propozycję nowych układów między Moskwą, a Helsinkami.

Komisarz dla spraw zagranicznych odpowiedział szwedzkiemu posłowi, że rząd Rosji Sowieckiej nie chce uznać gabinetu premiera Ryti'ego, który opuścił Helsinkę i znajduje się w nieznanej miejscowości. Dlatego też nie mogą mieć miejsca żadne układy między obydwiema rządami.

tarza Rady Ligi Narodów. Avenola — o zwołaniu posiedzenia Rady. Z odpowiedzi tej wynika, że rząd sowiecki uważa zwołanie posiedzenia przez Avenolę za bezprawne dokonane, w wypadku zaś gdyby się zgromadzenie odbyło Rosja nie weźmie w nim udziału.

Finlandia fortyfikuje wyspy alandzkie

Helsinki, 7. grudnia.

Fińskie ministerstwo spraw zagrani-

cznych dziś po południu zawiadomiło, że fińska armia na wypadek ewentualnego ataku objęła ochronę neutralności ci wysp alandzkich. Zapewniają, że wyspy mają być ufortyfikowane i zamknięte wejście do zatoki botnickiej.

Helsinki, 7. grudnia.

W ciągu wtorku nie było żadnych ataków lotniczych na Helsinki.

Sowiety maszerują naprzód

Moskwa, 7. grudnia.

Moskwa publikuje przez radio następujący komunikat o działaniach wojennych w Finlandii:

Oddziały wojskowego okręgu militarne go leningradzkiego z dniem 4 grudnia rozpoczęły marsz naprzód. W kierunku na Murmański armia sowiecka rozbiła pojedyncze oddziały Finów i posuwała się 25 km. od Petsamo. Do portu Petsamo wpływają już sowieckie okręty. W kierunku na Uchta, Reboły i Perososero oddziały sowieckie posunęły się 45 — 50 km. od granicy.

W kierunku na Petrosawodsk Rosjanie zajęli miasto Salmi (koło jeziora Ladogi) i miejscowość Laimola.

Na obszarze karelińskim posunęły się oddziały rosyjskie włąd od 45 — 50 km. od granicy państwa. Z powodu złych warunków atmosferycznych nie było żadnych działań lotniczych.

Atak lotniczy na Wyborg

Ryga, 7. grudnia.

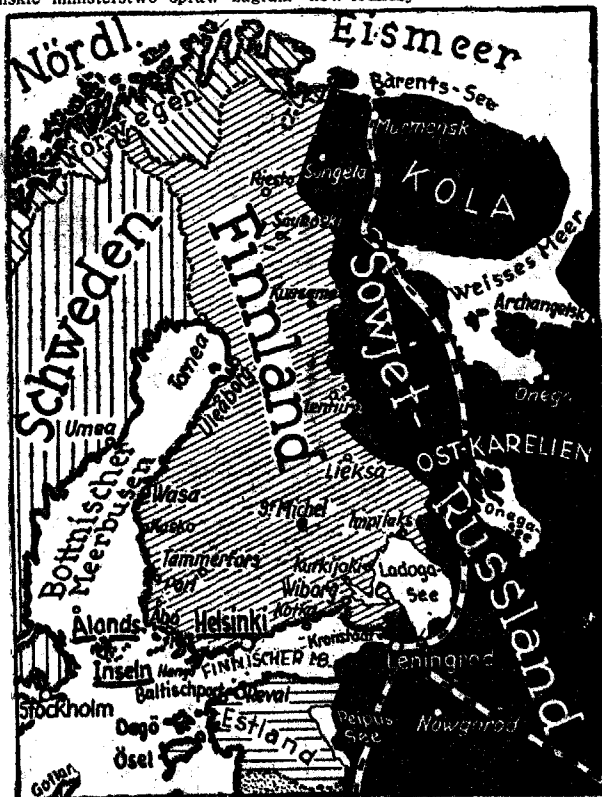
Rząd fiński w poniedziałek nie wydał żadnego komunikatu. Donoszą, że w biurze wiadomości nastąpiła pewna reorganizacja.

Cały dzień nad Helsinkami szalała ostra zima śnieżna. Według nie potwierdzonych wiadomości miał być bombardowany Wyborg.

Rosja nie naśladuje Genewy

Moskwa, 7. grudnia.

Urzędowo publikują odpowiedź komisarza dla spraw zagranicznych Mołotowa na oświadczenie Generalnego sekre-



TEREN ZATARGU FIŃSKO-SOWIECKIEGO.



90-TA ROCZNICA URODZIN MARSZAŁKA MACKENSENA.

Marszałek Polny August von Mackensena urodził się 6 grudnia 1849 r. jako syn Ludwika i Marii Ludwiki z domu Rinle. Karierę wojskową rozpoczął Jubilat w 2 p. Leibhuszarów. W czasie wojny w r. 1870/71 dowódca dywizji, książę Albrecht Pruski, zwrócił uwagę na świetnie zapowiadającego się oficera i zachęcał go do pozostania w wojsku. Wyróżniając się specjalnymi zdolnościami, von Mackensena przeszedł szybko wszystkie stopnie oficerskiej hierarchii.

Okres najwybitniejszych czynów marszałka von Mackensena przypada na czas wojny światowej, kiedy jako dowódca armii, podejmował na wielką skalę akcje, niewiecznie następnie zwycięstwami pod Gorlicami i Tarnowem w maju 1915 r. — Jedyny w swoim rodzaju fakt rozbięcia 60 km frontu rosyjskiego przyniósł nominację na marszałka i order Orła Czerwonego. Wierny swemu słowu, do ostatniej chwili pozostał na stanowisku, a negocjacje przemocy Ententy, został internowany w Salonikach i powrócił do kraju w grudniu 1919 roku.

Führer Adolf Hitler u Mackensena

Berlin, 7. grudnia.

W dniu urodzin marszałka von Mackensena Führer Adolf Hitler osobiście odwiedził wodza z wojny światowej 1914 — 18, i serdecznie mu pogratulował. Marszałek był wzruszony, że Führer Adolf Hitler w dzisiejszych czasach mając tyle zajęć osobiście przybył do niego. Marszałek oświadczył dalej, że ma nadzieję dożyć jeszcze zwycięstwa Niemiec w obecnej wojnie.

Blokada szkodzi państwom neutralnym Najmniej odczuwają ją Rzesza Niemiecka

Belgrad, 7 grudnia.
Lamieje międzynarodowe prawo państwa o zaszczeniu metod i środków blokady, zarządzane przez Anglię i Francję, wywołano stanowczy i ostrzy sprzeciw w szerokiej kołach społeczeństwa jugosłowiańskiego. Gazety jugosłowiańskie jednomyślnie okrobiają zarządzanie o blokady skierowane przeciw państwom neutralnym, jako bezwzględnie i niesprawiedliwe.

„Delo“ organ ministra sprawiedliwości Markovica pisze, że wielkie mocarstwa morale jak np. Imperium Brytyjskie bezwzględnie postąpiły w stosunku do państw neutralnych. Zawsze wykorzystywały swoje panowanie na morzu. Anglia zawsze przekazywała państwom neutralnym w handlu i wymianie towarów. Francja jeśli spojrzmy na historię także nie przestrzegała praw państw neutralnych skoro było to dla jej interesów niewygodne.

„Politika“ uważa, że bezwzględne stosowanie blokady godzi — tak jak i sama wojna — najbardziej w państwa neutralne. Blokady nie jest strasznym środkiem wojennym, ale jest niewątpliwie bronią niehumanitarną, jeśli uniemożliwia — wobec wprowadzonej listy towarów — dostawę najbardziej niezbędnych artykułów żywnościowych.

Obrady przy drzwiach zamkniętych

TAJNE POSIEDZENIE ANGIELSKIEGO PARLAMENTU.

Amsterdam, 6 grudnia.
Jak donosi prasa londyńska, rząd angielski, który dotąd nie informował narodu w ważnych kwestiach i nie mówił prawdy, obecnie nie ma odwagi opowiedzieć się wobec społeczeństwa przeprowadzić koniecznych obrad. Wszystkie gazety jednomyślnie twierdzą, że pan Chamberlain tak się urządził, że parlament obraduje wyłącznie tylko na tajnych posiedzeniach. Sprawa przybrała inny obrót, tak, że opozycja przedkłada pewne wnioski. W Londynie prawie wszyscy już wiedzą, że pan Chamberlain zgodził się na te propozycje.

A więc w przyszłym tygodniu „przeżyje „demokratyczna“ i „wolna“ Anglia po raz pierwszy osobiste „widowisko“ — posiedzenie parlamentu przy drzwiach zamkniętych.

Labour — Party przewiduje rzekomo, że premierowi będzie przedstawiony cały szereg nieprzyjemnych kwestii. A czy pan Churchill będzie zaprzeczył, czy zdecyduje się Izbie Gmin powiedzieć prawdę, nie wiadomo.

nie państwa te obciążają bardziej niż Niemcy.

Jugosłowiański Związek Dziennikarzy w szeregach publikacji, zawartych w skolicznościowo wydany sesyjce omawia aktualne problemy. Ostatni zeszyt poświęcony jest omówieniu zagadnień związanym z blokadą, przy czym autorzy stwierdzają, że Niemcy mającej się obecnie w położeniu bez porównania korzystniejszym niż w r. 1914. W ciągu długiego czasu blokady przyczyną nie wyrządzi Niemcom żadnych szkód.

Angielski worek złota maleje codziennie o sześć milionów funtów

Amsterdam, 7 grudnia.
W ukazujących się co tydzień komentarzach, omawiających położenie wojenne „Sunday Pictorial“ oblicza ogromnie kosztu jakie ponosi Anglia z powodu wojny.

Wojna na Zachodzie — pisze gazeta — kosztuje Anglię około 6 milionów funtów dziennie i przeszło 4000 funtów jedna minuta. Jeśli przetraczymy to na pracę lub produkty pracy, dowiemy się, że jedna minuta wojny kosztuje Anglię tyle samo, co 1000 dobrych ubrań, albo 4000 par butów lub 160000 litrów mleka.

Jeszcze bardziej wymowne jest porównanie kosztów jednej minuty wojny z zarobkami pracowników. Okazuje się, że kwota wydana na koszt jednej minuty wojny jest taka sama, jak zarobek w takim samym czasie 3.840.000 stenotypistek.

Trzeba sobie uprzytomnić wielkość tych liczb — konkluduje gazeta — a wtedy przyjdzie się do przekonania, że skoro Anglia będzie prowadziła wojnę, naród angielski nie może spodziewać się utrzymania dotychczasowej stopy życia. Wzrost Anglia musi liczyć się z obostrzeniami i ograniczeniami.

Szwecja zadumana

Stosunek do Niemiec musi się natychmiast paprawić

Sztokholm, 7 grudnia.
„Aftonbladet“ wypowiada w dzisiejszym artykule wstępny opinie, że Szwecja może dużo uczynić dla wzmożenia możliwości układów między Finlandią a Rosją Sowiecką. W związku z tym oświadcza dziennik — rozwój stosunków dyplomatycznych na morzu Bałtyckim otrzymałby swe normalne tory a Szwecja znalazłaby się w dość skomplikowanej sytuacji.

„Nasz stosunek do Niemiec“ oświadcza dziennik „natychmiast musi ulec poprawie i musi być uregulowany. Jest to naszym koniecznym warunkiem życiowym doniosłym dla naszego politycznego istnienia. Skoro go osiągniemy, będziemy mogli wtedy dopiero odpocząć.

Kryzys musi być rozwiązany głośno i zdrowym radykalizmem, tak, aby nasza neutralność mogła być utrzymana z czystym sumieniem. Tylko w ten sposób możemy znowu pozyskać możliwość osiągnięcia znaczenia w polityce państw

morza Bałtyckiego. Tylko w ten sposób nasze zadanie w Moskwie mogłoby być wypełnione z dużym powodzeniem.

Również i w innym artykule współpracownika wojskowego wypowiada się dziennik w kwestiach najbardziej Szwecji obchodzących. „Wiecej niż dawniej“ — pisze — „jesteśmy zmuszeni patrzeć, jak jeden mały naród musi prowadzić gwałtowną politykę.

Polityka jaką prowadziliśmy, była polityką krzykaczy i żadnej przygody wolności prasowej. Nikt kto posiada pojęcie o stosunkach między mocarstwami i zrozumienie militarnych środków, nie może powiedzieć nic innego, jak tylko stwierdzić, że zaszliśmy na niebezpieczne tory. Skoro przesłaniające nam wszystkim uczucia będą dalej dominować, skoro wszystko, co będzie nosiło imię — realizm — będzie gniecione, zwalczane, to sytuacja Skandynawii będzie bardzo poważna.

Wizyta frontowa króla Jerzego

Londyn, 7 grudnia.
Król Anglii obecnie przybył do Francji. W orszaku jego znajduje się specjalny korespondent biura Reutersa. Biuro donosi, że król Jerzy w pierwszym dniu swego pobytu otoczony był angielskim korpusem ekspedycyjnym, angielskiej komendy z lordem Gord, księciem Gloucester. Król odwiedził angielskie pozycje broni powietrznej i lotnictwa.

Następnie spożył śniadanie w gronie oficerskim. Król angielski zamierzał następnie przeprowadzić inspekcję frontu angielskiego, gdzie przebiega angielska linia frontowa, lecz ponieważ tej ostatniej wogóle nie ma, spotkało go rozczarowanie. Król musiał zadowolić się wizytą w komfortowo wyposażonym we wszelkie wygody obozie wojskowym.

Londyn łamie prawo Belgii

Bruszel, 7 grudnia.
Angielskie konsulaty w Antwerpii, Brukseli, Lüttich i Charleroi wydały do belgijskich firm eksportowych urzędowe okólniki, w których twierdzą, że z mocy z dnia 5 grudnia staje się prawomocne embargo na eksport.

Mimo wyraźnego zakazu rządu belgijskiego, firmy belgijskie na nowo zostały wezwane, by z konsulatów angielskich otrzymały zaświadczenia, że eksportowane przez nich towary nie są pochodzenia niemieckiego.

Okrety, które będą posiadały tego rodzaju zaświadczenie w portach kontrolnych nie będą zatrzymywane. Zaświadczenia będą wydawane później, gdy firmy wywozowe okażą się dowodami, że nie transportują towarów pochodzenia niemieckiego.

Następnie robią uwagę, że brak wyżej wspomnianych certyfikatów spowoduje rygorystyczną kontrolę i dłuższą kwantantę w porcie. Względem ten, to pewnego rodzaju groźba, by zmusić firmy belgijskie, do zgody na kontrolę Anglii. Firmy belgijskie stoją na czarnych listach i zostaną one wyłączone z „ulastwień“.

Rząd belgijski przed dwoma dniami zabronił stosowania się do zarządzeń Londynu jednak nie chce uzanować własnych praw neutralności Belgii.

Nowe szkody od min

Amsterdam, 7 grudnia.
Wies Dudeschild na wyspie Texel została nawiedzona silną eksplozją z powodu nasypanych jeszcze ciągle min. Miny eksplodowały w bezpośredniej bliskości wsi. Szybły okien w około 50 domach wyleciały. Dachy zostały zerwane. Silna burza śnieżna panowała na morzu i utrudniała sytuację. Z osób żadna nie odniosła ran.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maską

POWIEŚĆ

Biesiadowski wysłuchał wszystkiego o wielkim przejęciem. Po raz niewiadomo który zaczął zaklinać Magdę, by rzuciła ten obrzydliwy teatr, by zdecydowała się „z dwójka złego na mniejsze“ i została jego żoną.

Jakże mu mogła powiedzieć w oczy, że to uważałaby za złe największe! — Nie, nie — potrząsnęła głową — to nawet nieładnie, nawet brzydko z pańskiej strony, że podaje się pan za mego przyjaciela, a jednocześnie chce pan wyzyskać moją tragiczną sytuację.

Wówczas zaczął przysięgać, że tego nawet na myśl nie miał. Gdy zaś wykrztusiła wreszcie, że w nim jest cała nadzieja, powiedział:

— Żebym ja chociaż trochę znał się na interesach teatralnych, tobym może zarzykował.

— Według mnie ryzyko nie jest wielkie. Powodzenie „Panny Knox“ jest murowane — zapewniała, ukrywając oczy, by nie mógł z nich wyczytać prawdy.

Po dłuższej rozmowie, po złagodzeniu jego przerażenia na sam dźwięk wymienionej niezbędnej sumy, nareszcie westchnął:

— No trudno, spróbuję.
— Wieg zgadza się pan?...
— Cóż poczne, muszę się zgodzić.
Magda uściskała go teraz z radością. Patrzyła nań szeroko otwartymi oczyma i tylko największym wysiłkiem woli powstrzymywała łzy wzruszenia i wdzięku.

Nazajutrz odbyło się „spiknięcie“ Biesiadowskiego z Cykowskim. Cykowski dziesięć razy dziękował Magdzie. Wiad-

o znalezieniu finansisty natychmiast rozbiegła się za kulisami. Wieczorem Bończa wrócił dziwnie nienaturalny. Wyrażnie unikał rozmowy z Magdą, gdy wypytywała go o szczegóły rozmowy z Biesiadowskim, wzruszył ramionami i wy dobył z siebie tylko parę ogólników: że on nie wie o niczym, że umawia się sam Cykowski, że podobno jutro spłisną umowę. Co do obsady nic nie wspomni. Gdy próbowała jednak wydebić z niego coś więcej, skrzywił się niechętnie:

— Dajże mi odpocząć, i tak łeb mi pęka.

A nazajutrz w saloniku u swego profesora splewł Magda zobaczyla w jednym z dzienników duży komunikat reklamowy: Złota Maską zrywa z rewii i wystawia szampańską komedie muzyczne „Panna Knox“, przy czym w tytułowej roli wystąpi „ulubienica Warszawy, nasza znakomita gwiazda, Rena Turska“.

Oczy Magdy błysnęły po szarych wierszach i w głowie zaczęło się kręcić.

Nagle zerwała się i zapominając o torki i rekawiczek, wybiegła na schody, na ulicę. W porę opamiętała się, że nie ma pieniędzy na taksówkę. Było to nawet lepiej. Po drodze miała czas zebrać myśli.

Jak szalona przebiegła przez poczekalnię i wpadła do kancelarii. Bończa nie było. Cykowski dyktował maszynistce. Magda z trudem łapiąc oddech i śląc się na spójk, wyciągnęła pod same oczy dyrektora zmiętą gazetę:

— Co to ma znaczyć? — odczytywała się nie swoim, drżącym głosem.
— Niby co? Niby co? — zrobił bezczelna minę, Cykowski.
— Tak dotrzymujecie obietnicy?...
— Jakiej obietnicy?
— Nie wdawał głupiego — krzyknęła.

— A ty licz się ze słowami!
— Ani mi się nie śni! Rozumiesz! O, mój kochany, już ja nie taka, bym sobie

pozwoili byle komu wystrychnąć się na dudka.

— Magda, uspokój się — pojednawczo przemówił Cykowski — ja nie rozumiem, o co ci właściwie chodzi?...
— Rozumiesz doskonale.

— Niby o Turską?... No widzisz, sama musisz przyznać, że Turska...
— A ja ci mówię, że albo ja będę, albo...

— Ależ ty, oczywiście ty — przerwał — to się samo przez się rozumie, że ty obejmiesz jedną z głównych ról.

— Niema głównych, jest jedna główna i albo ja ją wezmę, albo cała wasza buda szlag trafi.

— No, moja droga, nie przesadzajmy — roześmiał się z udawaną pewnością siebie.

— Już ja wam przesadzę! Ręczę ci, że pan Biesiadowski tylko dla mnie to zrobił.

— Bardzo wierzę.
— No, i teraz wycofa się przedzi, niż się wam zdaje.

— Nie tak łatwo, moja panienko, nie tak łatwo. Umowa zrobiona. Zresztą nie masz się czego denerwować. Sama przyznasz, że równać się z Turską nie możesz.

— I nie zamierzam — wybuchnęła.

— Bardzo rozsądnie. Otóż, jeżeli spokojnie rzecz rozważymy... Zresztą, dlaczegoś sama mówiła twojemu Kamlowi, że ci na głównej roli tak bardzo nie zależy?

Magda skamieniała:
— Ja?... Kamlowi?...
— No, tak. Wczoraj on sam tutaj to oświadczył.

— Kamiesz!

— Ja kłamie? — podskoczył Cykowski — Ja kłamie?... Panno Zofio! Niech pan! jej powie! Szczerą prawdę! Proszę!

Maszynistka, w którą Cykowski wycofał wskazujący palec, wzruszyła ramionami:

— Pan dyrektor mówi prawdę. Rzekniesz pan Bończa powtórzył to nawet kilka razy.

— Niemożliwe — krzyknęła Magda — nigdy w to nie uwierzę!

— Byli i inni świadkowie — dodała maszynistka — na przykład pan Czopski, pan Torbiak, pan...

— I Kamil powiedział, że mnie nie założy?...
— Tak.

— Włec skłamał! — wybuchnęła płaczem — najbezczelniej kłamał!

Zapanowała milczenie i dopiero po dłuższej chwili Cykowski odezwał się łagodząco:

— Skłamał, nie skłamał. Możecie się zle porozumieć... No, ale ja mam robotę. Piszemy, panno Zofio.

I zaczął dyktować. Magda z wolna przychodziła do siebie. Otarla łzy, zapudrowała nos i wyszła, nie powiedziawszy słowa. Na korytarzu dowiedziała się, że Bończa niema w teatrze. Wróciła do hotelu, lecz i tu go nie zastała.

Skuliwszy się na łóżku, zaczęła rozmyślać. Jeżeli ci mówili prawdę, Kamil postąpił po łajdaku. Pomimo wszystko, nie mogła im uwierzyć. Nie uwierzył, póki on sam jej nie powie. W każdym razie, cokolwiekby było, ona nie może zrezygnować z głównej roli. Cokolwiekby miało nastąpić! To najważniejsze. Ogłosił komunikat o Turskiej — tym gorzej dla nich. Będą musieli odszczekać. W każdym razie należało postawić rzecz jasno.

Zatelefonowała do Cykowskiego i już spokojnie lecz z niewzruszoną stanowczością oświadczyła mu że albo dadzą jej rolę panny Knox, albo użyje całego wpływu, by pan Biesiadowski wycofał się z interesu. Cykowski zaczął znowu perswadować, lecz ucieła krótko:

I położyła słuchawkę.

C. J. n.



NA MOSTKU KAPITAŃSKIM NIEMIECKIEGO OKRETU POMOCNICZEGO DLA LOTNICTWA. Skoro tylko drogą radiową nadejdzie wiadomość, że wodnopłatowiec musiał wodować, natychmiast na wskazane miejsce wyrusza okręt.

Zmarł najstarszy obywatel Danii

W Apenrade zmarł w wieku 103 lat majster szewski, Franciszek Antoni Scharf. Pochodził on ze Śląska i osiadł w roku 1864 w Apenrade, gdy miasto to należało jeszcze do Danii. 55 lat przeżył on w niemieckim Apenrade i zakończył życie, gdy miasto po roku 1919 znów stało się własnością Danii. Scharf był najstarszym męskim obywatelem państwa duńskiego. Po dzień dzisiejszy żyje jeszcze kobieta, która jest dwa lata starsza od Scharfa.

Tylko z tobą na samotnej wyspie

New York. Studenci na uniwersytecie w Columbii zajęli się oryginalną kwestią na temat: „Którą z kobiet wybrałbyś pan, gdyby wolno było żyć tylko z jedną na wyspie samotnej?” Kobieta, która najwięcej otrzymała głosów, była znana amerykańska gwiazda filmowa. Zapytano się jej z kolei, którego z mężczyzn wybrałaby, gdyby się znalazła w podobnej sytuacji. Artystka dowcipnie odpowiedziała: „Wybrałabym tylko tego mężczyznę, któryby miał wyszkolenie jako akuszerka”.

Rewolucjonistka Charlotte Despard zmarła

Amsterdam. W Belfast, w wieku 94 lat, zmarła znana rewolucjonistka irlandzka, pani Charlotte Despard. Przez całe swe życie nastroczała ona policji angielskiej wiele kłopotu. Już jako 20-letnia córka znanego i wysoko poważanego rodziny londyńskiej, wyróżniała się, dzięki swym zdolnościom pisarskim. Krytykowała ona bardzo ostro stłuki w Anglii. Jej rewolucyjnym dachowi nie wystarczyła później działalność na polu literackim. Stała się ona po stronie zwolenniczką ruchu kobiecego, po stronie radykalnych sufrażetek. Ustawicznie miała do czynienia z policją. Wskutek gwałtownych demonstracji, zbyt często powtarzających się, została wtrącona do więzienia. Lord Ypres, jej brat i najstarszy członek rodziny, w czasie Wojny Światowej piastował wysoki urząd w armii angielskiej. W roku 1918 wysłany został do Irlandii, by stłumić republikański ruch narodowy. Nie było mu przyjemnie, gdy siostra jego, Charlotte, również ufała się do Irlandii. Szukała ona łączności z irlandzkimi nacjonalistami i wkrótce stała się zagorzałą zwolenniczką najekstremniejszej partii radykalnej. Wielu aktywistów Irlandzkiej Armii Republikańskiej uratowało życie. W starszym wieku występowała również wszelkimi siłami przeciwko tyranii angielskiej.

Anglicy a gwineę

Amsterdam. Ciekawe, że od początku wojny wszystkie zakłady manufaktur mekskiej rachunki wystawiają w gwineach. — Są to pewne dziwactwa, które w Anglii trudno wytępić. Obok krajowców wie, że waluta angielska liczona jest w funtach i szylingach, przy tym 1 funt ma 20 szylingów. Kiedy jednak pójdzie do lepszego krawca i dowie się ceny za ubranie, to powie mu, że wynosi tyle a tyle gwineę. A więc lekarz, adwokat, inżynier, wszyscy, „którzy coś znaczą”, rachunki swe wystawiają nie w funtach i szylingach, lecz w gwineach. Gwinea, to moneta złota, pochodząca

Straż pożarna sikawka poskramia krytyków

Hołeński. Straż pożarna w Plaisto w podczas pożaru została „rozbrojona” przez policję, ponieważ brutalnie obeszła się — nie z ogniem, — lecz z widzami. Powodem zatargu było to, że widzowie pozwolili sobie na krytykę czynności straży.

Krytycy zaczęli w końcu „kibicować” strażakom i, jak przy piłce nożnej, zachęcać ich do energiczniejszej walki z płomieniami. Gdy głosy zebranych nie dały rezultatu, rozległy się okrzyki: „Tęchórze, nie możecie znieść gorąca, nie potraficie ugasić ognia i t. p.”

Tęgo było już za wiele dla strażaków plaistowskich. Pozostawili oni płonący budynek i skierowali węże sikawek na zebranych tłum. Zienna woda rozlała się strumieniem na głowy winnych i niewinnych. Policja musiała interweniować i „rozbroić” strażaków.

Nie było to jednak zadanie łatwe. Po pokonaniu „mokrych trudności”, udało się

zatrzymać wodę. Woda właściwie nie była już potrzebna, bo podczas „mokrej krytyki publiczności” dom spalił się aż do fundamentów.

Klub przeciwników narzutek

Tokio. W Tokio w tych dniach odbyło się roczne zebranie klubu „przeciwników” narzutek” pod przewodnictwem 72-letniego gminnego Hideo A r i m a. Klub ten został zorganizowany, celem zastąpienia w życiu codziennym, szeregu uproszczeń ubioru. Na liście części ubrania, jako zbędne, obok narzutek wymienione są: kapelusz i laska spacerowa. Używania przedmiotów tych klub zabrania swoim członkom. Na dorocznym posiedzeniu, członkowie klubu zobowiązali się, nosić jak najprostsze ubranie. Te małe braki w stroju są niekiedy zbędne dla wojowników frontowych.

Czy i jacy ludzie żyją na Marsie?

Gdy w jasną noc gwiazdista oko nasze spocznie na firmamencie niebios, mimo woli zadamy sobie pytanie, czy są tam istoty, obdarzone rozumem i wolą, czy utworzyłyby się tam życie i w jakiej formie i czy kiedykolwiek nastąpi możliwość skomunikowania się z tymi odległymi światami.

Starożytni wyobrażali sobie gwiazdy jako wcielenia bogów i bohaterów, wielkie średnie przypisywały gwiazdom wpływ na

rozwoj życia ludzkiego i zdarzeń dziejowych, a dziś astrologia odgrywa dużą rolę w naszym życiu codziennym.

Rozumuje się, że o ile wpływ słońca na rozwój życia i charakteru jest niewątpliwy, o ile wpływ księżycowy odgrywa także znaczną rolę w szeregu zjawisk fizycznych i psychicznych, o ile emanacje radu już w nieskończenie małych wielkościach wywołują pewne skutki, to dlaczegożby wpływ promieni gwiazd czy planet nie mógł mieć jakiegoś związku z życiem i losami człowieka.

Od najdawniejszych więc czasów zajmowano się badaniem ciał niebieskich, ich składów chemicznych, praw ich biegu oraz obrotu i snuto mniej lub więcej fantastyczne odpowiedzi o życiu na planetach i gwiazdach. Jedną z najbliższych położonych planet jest czerwona gwiazda, której nadano miano Boga wojny, czyli Marsa. — Odległość tej planety od ziemi z powodu dużej mimosrodo jest zmienna i waha się od 55 milionów kilometrów do 300 milionów kilometrów; toteż i pozorna wielkość Marsa zmienia się od 24 do 3 i pół sekund. Odległość Marsa od słońca jest półtora raza większa od odległości ziemi od słońca, stąd też ilość światła i ciepła wynosi niedłwie połowę tej ilości, jaką otrzymuje ziemia. Rok Marsowy jest prawie dwa razy dłuższy od naszego, wynosi bowiem 687 dni i dzieli się, podobnie jak i na ziemi, na pory roku.

Badania astrofizyczne pozwoliły na określenie cięciaru gątownego i gęstości planety i sprawdziły, że Mars ma prawie taką samą gęstość, jak i ziemia. Poza tym badanie promieni Marsa wskazuje na obecność tych samych składników chemicznych, jakie posiada nasza kula ziemską wreszcie nabywanie Marsa do swojej planety obrotu wskazuje prawie że samą ilość stopni, co ziemia. Nie więc dziwnego, że już od dawnych czasów ludzie rozmyślali nad możliwością życia fizycznego na powierzchni tego naszego sąsiada. Przyczyniło się do tego także odkrycie kanałów na Marsie, to jest prawie prostych linii, pokrywających niemal całą przestrzeń planety geometrycznym rysunkiem i fakt, że tak kształty, jak i kolor tych linii ulegał znacznym zmianom. Zmiany te przypisywano istotom, obdarzonym rozumem i świadomością działania i stąd już w końcu ubiegłego stulecia pojawiły się rozprawy i powieści fantastyczne o życiu na Marsie.

C. d. n.

„Jazda dorożką” z Anglii do Ameryki

Amsterdam. Od kilku miesięcy w centrum Londynu nie spotyka się wozu dorożkarskiego Jackin Brown'a. Nie został on wcielony do armii, wojna zastała go w drodze do Stanów Zjednoczonych. — A stało się to w sposób następujący: Amerykański przemysłowiec, W. C. Fownes, gdy przybył przed kilku miesiącami do Londynu, korzystał z samochodu Jackina z dworca do hotelu. Przemysłowiec był rozpromieniony, gdy szofer pokazywał mu wszystkie pamiątki i rzeczy, godne widzenia w czasie jazdy. Po przyjeździe do hotelu milioner zaangażował Jackina do dalszego zwiedzania całej Anglii. Chętnie przyjął on zlecenie i okazał się znawcą nie tylko dzieł sztuki, lecz i zjawisk historii. Amerykanin był tak zadowolony, że po skończeniu podróży krajem najwęższym po Anglii, zaproponował Jackinowi, by w ten sam sposób odwiedził go po Ameryce. Jackin zgodził się i, zostawiając w Londynie swoją takówkę, udał się do Stanów Zjednoczonych. Po zakończeniu swej tury prawdopodobnie zaraz powróci do ojczyzny.

Czytalcie „Kurier” z Częstochowskim

Niedźwiedź jaskiniowy w górach Towarnych

W t. zw. górach Towarnych, odległych około 10 km od Częstochowy, między Olstynem, a Kusiatami, swego czasu odkryto legowisko, jaskinię niedźwiedzia. Całkiem nagie szczyty gór Towarnych, zbudowane z często występującego w tej okolicy wapienia jurajskiego, pokryte są fantastycznie powycinanymi skałami, otoczone małymi, o wydmownych charakterze, wzgórkami piaszczystymi. Posiadają one wymiary od deszczu w swoim rodzaju utożsamiając się z dolinką i jaskinią.

Nazwa gór Towarnych pochodzi prawdopodobnie od przebiegającej tu, u stóp gór w dawnych czasach, drogi handlowej. Prawdopodobnie niedźwiedź z czasów lodowcowych obrał sobie w jaskiniach tych gór legowisko. Wejście do jaskini znajduje się od strony północno-wschodniej, po obu stronach podziemnego korytarza. Korytarze, nisz i wgłębienia, znajdujące się wewnątrz gór, są niedostępne, ponieważ wypełnione są starszego pochodzenia stalaktytami.

W jednej z ukrytych nisz, na rozgałęzieniu podziemi, znaleziono resztki kości niedźwiedzia jaskiniowego. Poszukiwano złota i skarbów, jeszcze dziś często spotykani, odkryli te kości. Pod warstwą wapienia, który swego czasu powstał ze stalaktytów, znaleziono olbrzymie szkielety. Leżały one tu kilka tysięcy lat zakonserwowane pod cienką, 50-centymetrową, warstwą.

Zęby, żebra, piszczelki, pojedyncze członki, utrzymały się w bardzo dobrym stanie. Wrażenie robią pazury niedźwiedzia, długości 12 cm. Z pazurami napadał niedźwiedź na swą ofiarę.

Obok resztek szkieletu najstarszego mieszkańca tej okolicy, wykopano również kości olbrzymiego konia z epoki lodowej, prawdopodobnie t. zw. „Egnus caballus” oraz

szczękę hieny jaskiniowej.

Poszukiwani za szkieletami ludzi tej epoki lodowcowej dotychczas jeszcze nie przeprowadzono. A więc wymyte przez warunki atmosferyczne jaskinie lodowcowe jury krakowsko-wieluńskiej z powodu znalezionych śladów mieszkańców przedhistorycznych, mają wielkie znaczenie dla nauki.

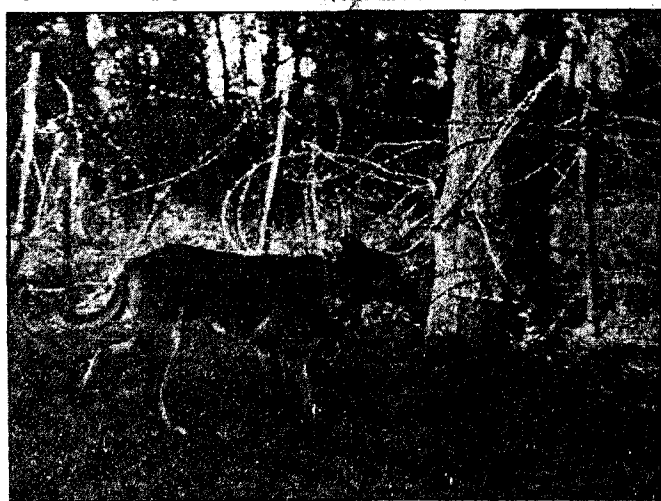
Niedźwiedź jaskiniowy był w młodszych okresie lodowym rozpowszechnionym drapieżnym zwierzęciem. Musimy go sobie wyobrazić, że był on dużo większym od naszego, niż nasz współczesny. Prawdopodobnie wysoki był na 3 mtr. Często walczył z nim człowiek. Chodziło tu o mieszkanie, które człowiek chciał zabrać zwierzęciu. Walka nie była równa i wreszcie niedźwiedź musiał ulec człowiekowi.

W geologicznych czasokresach, po okresie lodowcowym, niedźwiedzia jaskiniowego już nie spotykano.

Szczątki niedźwiedzia jaskiniowego wykopano również w dużych ilościach w Tatrach i w Ojcowie. Z wykopalisk ojcowskich złożono cały szkielet, który znajduje się w muzeum w Krakowie.

Najmniejszy kościół na świecie

Oczywiście w państwie rekordów, w Stanach Zjednoczonych. W Covington w stanie Kentucky znajduje się maleńki kościółek, który zawiera tylko cztery miejsca siedzące. W miejscowości tej znajduje się tylko jedna katolicka rodzina, osiadła tu od kilku generacji i wybudowała dla siebie ten najmniejszy kościół na świecie.



PIES Z MELDUNKIEM SPIESZY DO CELU. „Tyraś” — tak nazywa się pies, wdozany na naszej ilustracji — zna dokładnie miejsce, gdzie siedzą zasiekami z drutu może on przebiec. Ażby nie zmógł drogi, „Tyraś” podnosi nos do góry i wreszcie rozpoznawszy właściwy kierunek, spieszy dalej.